Ks. Franciszek Longchamps de Bérier: Jan Paweł II ostrzegał przed demokracją bez wartości

Św. Jan Paweł II zwraca naszą uwagę na kardynalne kategorie prawdy oraz dobra – bez ich pragnienia człowiek nigdy nie pozostanie sobą. Prawo jest tylko narzędziem. Bez człowieka będzie narzędziem niebezpiecznym – mówi ks. Franciszek Longchamps de Bérier w „Teologii Politycznej Co Tydzień": „Jan Paweł II i echo epoki".

Mikołaj Rajkowski (Teologia Polityczna): Jaka zdaniem Jana Pawła II była rola prawa w życiu społecznym? Czy i w jaki sposób pomaga ono człowiekowi wieść życie prowadzące do zbawienia?

ks. Franciszek Longchamps de Bérier (WPiA UJ, znawca prawa rzymskiego): Sięgnijmy wcześniej, gdyż pośród wielu postulatów, wynikających z analiz prowadzonych przez Karola Wojtyłę, jeden ma dla prawa wyjątkowo istotne znaczenie: wyznacznikiem zagwarantowania człowiekowi wolności będzie umożliwienie mu kierowania się ku dobru i ku prawdzie. Wtedy powstają warunki dla osobowej integracji w konkretnych aktach, które człowiek podejmuje. Zenon kard. Grocholewski opisywał swego czasu aspekty papieskich rozważań, które pokazują relację między osobą a prawem w myśli św. Jana Pawła II. Prawo musi dbać najpierw o prawidłowy opis rzeczywistości, jeśli chce ją następnie trwale, skutecznie i użytecznie regulować. A po samych tytułach prac Karola Wojtyły widać, że za podstawę tego opisu służy mu uznanie człowieka za podmiot osobowy, wolny, autodeterminujący się i zdolny do komunikowania się z innymi. Zwraca naszą uwagę i na kardynalne kategorie prawdy oraz dobra – bez ich pragnienia człowiek nigdy nie pozostanie sobą. Prawo jest tylko narzędziem. Bez człowieka będzie narzędziem niebezpiecznym.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

W jakim stopniu na refleksję Jana Pawła II na temat prawa wpłynęło bezpośrednie doświadczenie i świadectwo zbrodniczych nadużyć XX wieku?

O tym doświadczeniu świadczą najlepiej uwagi św. Jana Pawła II zebrane w 100 lat od ogłoszenia encykliki, która rozpoczęła nurt społecznego nauczania Kościoła. Tuż po przemianach 1989 r. Papież ostrzegał: demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm. Nie wystarczy więc „najlepszy z ustrojów" – nawet w państwie prawnym. Procedury nie załatwią wszystkiego, gdyż autentyczna demokracja możliwa jest tylko w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej. W moim przekonaniu było to doświadczenie sporów o człowieka z marksizmem. I pozostaje wobec sporów z różnymi przejawami neomarksizmu, ale nie tylko neomarksizmu.

W świetle nauczania Jana Pawła II, w jakich okolicznościach nieposłuszeństwo wobec niesprawiedliwego prawa było dopuszczalne? W jakich zaś konieczne?

Prosty przykład. Zwracając się do sędziów, św. Jan Paweł II przestrzegał przed uleganiem mentalności prorozwodowej. Szeroko uzasadniał Papież dobrem człowieka, że warto przeciwstawiać się „pladze rozwodów" – niezależnie od niepowodzeń. Nie miał na myśli tylko sfery prawa wewnętrznego Kościoła katolickiego czy sądów kościelnych. Uważał, że trzeba podejmować inicjatywy, które przyczyniają się do publicznego uznania nierozerwalności małżeństwa przez prawodawstwo państw. Mówił sędziom, że specjaliści w zakresie prawa świeckiego powinni unikać osobistego zaangażowania się w cokolwiek, co może oznaczać współpracę na rzecz rozwodu. Zdaniem Papieża, dla sędziów może się to okazać trudne. Ustawodawstwa nie uznają obiekcji sumienia jako motywu zwolnienia z wydawania wyroków. Trzeba jednak szukać skutecznych środków obrony związków małżeńskich, zwłaszcza poprzez mądre działania na rzecz pojednania stron. Natomiast adwokaci jako wykonujący wolny zawód powinni zawsze odmawiać wykorzystywania swej specjalności w celu przeciwnym sprawiedliwości, jakim jest rozwód; mogą współpracować w tym działaniu jedynie wtedy, gdy według intencji klienta nie jest ono

ukierunkowane na zerwanie małżeństwa, ale ma na celu inne skutki prawne, które w danym ustawodawstwie można osiągnąć wyłącznie na tej drodze sądowej. W ten sposób – udzielając pomocy osobom przeżywającym kryzysy małżeńskie i prowadząc ich do pojednania – adwokaci prawdziwie służą prawom człowieka, a nie partykularnym interesom.

Jak Jan Paweł II reagował na rosnące napięcie między ustawodawstwem w dobie postępującej sekularyzacji a wolnością sumienia?

Podałem tylko przykład, nad którym dziś przechodzimy do porządku dziennego. A są trudniejsze kwestie – do przeprowadzenia, ale też osobiście ogromnie kosztowne dla stających w obronie innych ludzi. Chodzi o upominanie się o życie poczętych i sprzeciw wobec aborcji, dalej o sprzeciw wobec eutanazji. Chce się jej nie tylko wobec osób starszych, lecz nawet wobec niepełnoletnich. Kolejna kwestia to niedopuszczalność stosowania in vitro czy innych technik moralnie nie do przyjęcia właśnie ze względu na człowieka: jego dobro oraz prawdę o nim. Te kwestie uważane bywają dzisiaj – w świecie nauki, polityki – za tematy „radioaktywne" czy „wybuchowe". A przecież św. Jan Paweł II był w tych kwestiach bezkompromisowy. I nie wynikało to z konserwatyzmu czy uporu. Dopominał się o człowieka i wzywał nas – nie tylko katolików, aby dopominać się o człowieka. Akurat w tych wezwaniach był rzeczywiście uparty.

Czy spuścizna prawa rzymskiego była dla Jana Pawła II przedmiotem refleksji? Czy uważał ją także za istotną część kulturowego i prawnego dziedzictwa Kościoła?

W nauczaniu papieskim, w wystąpieniach św. Jana Pawła II i w jego różnych pismach poruszane są chyba wszelkie kwestie. Da się znaleźć wypowiedź na każdy niemal temat. Cieszy mnie więc, że bardzo osobiście i z przekonaniem Święty nawiązał do prawa rzymskiego. Papież – można powiedzieć, że „z pochodzenia" filozof-personalista – przywołał dwa razy zdanie rzymskiego prawnika z przełomu III i IV wieku. Zdanie bardzo charakterystyczne: hominum causa omne ius

constitutum sit – „wszelkie prawo jest tworzone ze względu na człowieka”. W prawie czas teraźniejszy oznaczać może także nakaz: powinno być tworzone ze względu na człowieka.

Powiedziałem, że św. Jan Paweł II przywołał je dwa razy. Tak, dwa razy publicznie. I to w dwóch bardzo znaczących momentach, wolno powiedzieć, że przełomowych. Można przypuszczać, że Papież przytaczał je z własnej inicjatywy, bo cytowane zdanie rzymskie wydaje się współgrać z personalizmem, jego ukochaną filozofią. Zacytował je w Polsce podczas wystąpienia do Zgromadzenia Narodowego w 1999 r., a potem w jeszcze ważniejszym momencie. Była nim historyczna wizyta w Pałacu Montecitorio i spotkanie z połączonymi izbami parlamentu Republiki Włoskiej. Trzeba pamiętać, że relacje między Stolicą Świętą a Królestwem Włoch, później Republiką, nigdy nie były zbyt serdeczne. W 2002 r. przełamano lody, choćby przez samo zaproszenie Papieża – i przez jego przybycie. A co im miał do powiedzenia – prawodawcom i rządzącym? Wszelkie prawo musi najpierw zatroszczyć się o człowieka. Św. Jan Paweł II odwołał się do tradycji prawa rzymskiego – wspólnej wszystkim w naszej cywilizacji – by przypomnieć konieczność ludzkiego prawa. Jasne, że potrzebna jest tu zawsze zdrowa antropologia – prawu, prawotwórcom, wykonawcom prawa, sędziom, bo człowieka nie da się zrozumieć bez Chrystusa.

z ks. prof. Franciszkiem Longchamps’em de Bérierem rozmawiał Mikołaj Rajkowski

NIW
Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030
PROO
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego